Anny 12
NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Kraków, wtorek 29 października 1929 Nr. 289

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689,
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocz. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Jom Kippur w Jerozolimie

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Jerozolima, 17 października.

Z napięciem oczekiwała tego roku Jerozolima nadejścia święta Jom Kipur. Rok minął od owych pamiętnych wydarzeń pod Ścianą Płaczu, które do gruntu wstrząsnęły całem Żydostwem i które dały początek wzajemnemu rozgoryczeniu i brzemiennemu w następstwa roznamiętnieniu umysłów. Tragiczne wypadki sierpniowe i cała ta fala zamieszek i krwawych walk, których widownią stała się Palestyna, są jedynie ostatnią fazą w łańcuchu wydarzeń, datujących się od chwili, gdy na skutek interwencji mufti'ego usunęła policja jerozolimska siłą płócienną przegrodę pomiędzy modlącymi się i w sposób najbardziej niekulturalny zgwałciła uczucia religijne Żydostwa całego świata.

Nie ulega wątpliwości, iż istotnej przyczyny tragicznego tego konfliktu szukać należy nie w sporach religijnych, lecz w czynnikach politycznych. Niemniej moment religijny był tym podatnym gruntem, na którym — zręcznie podsycane — rosło roznamiętnienie sfanatyzowanych tłumów arabskich, aż wreszcie znalazło sobie ujście w wypadkach ostatnich tygodni. To też nie od rzeczy będzie uprzytomnić sobie raz jeszcze cały ten splot wydarzeń, intryg, nieporozumień i fatalnych ich następstw, do których końca jeszcze daleko.

Jak wiadomo, kwestja miejsc świętych w Palestynie do dnia dzisiejszego nie jest uregulowana. Mandat palestyński przewiduje, iż uregulowanie to nastąpić ma przez specjalną komisję, która jednak dotychczas sprawą tą zająć się nie mogła, głównie dlatego, iż Kościół katolicki nie widział w jej składzie dostatecznej gwarancji dla swych żądań. Aż do ostatecznego uregulowania tej kwestji obowiązywać miał „status quo", którego ustalenie, rzecz jasna, do łatwych zadań należeć nie mogło. Niejasny ten stan był nieustannem źródłem nieporozumień, tem trudniejszych do załagodzenia, iż że administracja angielska nie zawsze stała na wysokości swego zadania i nie uważała za stosowne poświęcić tej sprawie odpowiedniej uwagi. Od lat toczyła się nieustanna dyskusja, czy ustawienie składanych krzeseł pod Ścianą Płaczu podczas modlitwy jest dozwolone, czy też nie. Kotel Maarawi jest i dla Arabów miejscem świętem, gdyż wedle legendy zatrzymał się tutaj Mahomet przed wniebowstąpieniem. Nadto przylega doń El Akza, obok świątyni Omara najstarszy i najbardziej poważny meczet. Wedle przykazań Islamu zaś zakazanem jest ustawianie jakichkolwiek przedmiotów w miejscach świętych. Tak więc składane krzesła, arka z rodałami i kilka innych sprzętów niezbędnych przy odbywaniu nabożeństwa przez Żydów dawały stale powód do skarg i protestów ze strony arabskiej. Administracja zajmowała niezdecydowane stanowisko, jużto zezwalając jużto znowu zakazując używania tych lub owych sprzętów. Przed rokiem dała się nakłonić do wydania rozkazu usunięcia prowizorycznej ścianki, odgradzającej modlące się kobiety od mężczyzn. Rozkaz ten, wykonany z brutalnością i gorliwością godną lepszej sprawy, dał początek roznamiętnionej walce religijnej i politycznej, którą zręcznie podsycał mufti i bliskie mu koła w obozie arabskim. I tak niedługo później, zanim jeszcze zdołały ochłonąć wzburzone umysły, rozpoczęli Arabowie pracę przy Murze Płaczu, podwyższając lewy jego róg o kilka nowych kamieni. Rząd pracy tej nie przerwał i zezwolił na jej ukończenie. Po pierwszym tym kroku — nastąpił nowy akt prowokacji. Grunt w najbliższem sąsiedztwie muru należy do wakuf'u marokańskiego. W domach na gruncie tym się znajdujących mieszka szereg rodzin arabskich. Bramy tych domów wychodzą wprost na plac przed Murem Płaczu, tak, że mieszkańcy ich muszą przez plac ten przechodzić. Rada muzułmańska, najwyższa instancja religijna, urządziła w domach tych przytułek dla przejezdnych (Hekdesz), tak iż wkrótce stały się one miejscem pełnem hałasu i brudu, co oczywista niezbyt się przyczyniało do podniesienia religijnego nastroju u modlących się. W jednym z tych domów urządzono dom modlitwy, tak, iż pięć razy na dzień rozlegał się stąd głos muezzina wzywający wyznawców Mahometa do modlitwy. Lecz nie na tem koniec. By stworzyć bezpośrednie połączenie pomiędzy placem świątyni Omara a placem przed Kotel Maarawi, wybito w murze w pobliżu prawego rogu Muru bramę i zbudowano schody prowadzące w dziedziniec wspomnianych domów arabskich, narażając w ten sposób modlących się Żydów na ciągłe niebezpieczeństwo napadu ze strony powracających z modlitwy w świątyni Omara tłumów. Wszystkiemu temu towarzyszyła nieustanna agitacja mająca na celu wzburzenie ludności muzułmańskiej i opinji całego Islamu przez rozsiewanie nieustannych kłamliwych wiadomości o rzekomych zakusach żydowskich na świętości muzułmańskie. Owoce tej niesumiennej propagandy nie dały na siebie długo czekać. Wobec niezdecydowanego stanowiska rządu i sfanatyzowanego nastroju ciemnych tłumów były wypadki sierpniowe łatwym do przewidzenia wybuchem w przesyconej palnym materjałem atmosferze.

Jak łatwo zrozumieć, służyła cała ta religijna akcja mufti'emu i jego poplecznikom za pozór i okazję dla osiągnięcia *celów politycznych*. Przyznać też należy iż społeczeństwo żydowskie w kraju i golusie poszło na lep tego zręcznie obmyślonego planu, wysuwając na pierwszy plan sprawę Kotel Maarawi i zapominając, iż wszelka walka z Islamem i jego uczuciami jest najbardziej niebezpiecznym frontem. Tak więc intryga mufti'ego miała poza opłakania godnemi wydarzeniami ostatnich tygodni i ten skutek, iż wzbudziła nową falę wzburzenia w całym świecie i rzuciła nas o parę kroków wstecz, zmuszając nas do ponownego wytłumaczenia światu, iż celem naszym nie jest targnięcie się na narodowe obywatelskie i religijne prawa arabskiej ludności kraju, lecz *spokojna i owocna praca odbudowy ku pożytkowi wszystkich jej mieszkańców.*

Tegoroczny Jom Kipur miał mimo nerwowego nastroju *przebieg najzupełniej spokojny*. W starem mieście wzmocniono posterunki policyjne angielskimi żołnierzami. Mimo to dostęp do Ściany Płaczu przez ciasne i kręte uliczki odstraszył niejednych od udziału w modlitwie. Stary jiszuw był omal że niezastąpiony. Kol Nidre, rozpoczęta bezpośrednio po modlitwie muezzina odbyła się pod strażą i ochroną skonsygnowanych w pobliskiej strażnicy policyjnej żołnierzy angielskich, przy nader słabem i wadliwem oświetleniu dwiema w zbyt wielkiej odległości od miejsca modlitwy ustawionemi lampami gazolinowemi. Przy nowowybudowanej bramie pełnili straż angielscy żołnierze, zaś dostęp do Kotel Maarawi z pobliskich domów arabskich został na czas święta zamknięty. Następnego dnia zwiększył się znacznie przypływ do Ściany Płaczu, choć nie może równać się z latami normalnemi.

Lecz i ten mało uroczysty przebieg święta był solą w oku arabskich sfer narodowych. „Koncesje" uczynione przez rząd Żydom przez zezwolenie ustawienia pod Kotel Maarawi arki z rodałami, zwłaszcza zaś przez wystawienie dwóch lamp gazolinowych stały się przedmiotem ostrych protestów przeciw rządowi. W rozporządzeniu tem widziała Rada muzułmańska naruszenie „status quo". Na znak protestu proklamowano ogólny strajk, już poprzednio projektowany, lecz po audiencji u Wysokiego Komisarza odłożony. Tym razem strajk ten został przeprowadzony i przez dzień wczorajszy wszelka praca w Jerozolimie, Jaffie, Haifie i w innych mniejszych miastach spoczywała. Akcja ta jest dowodem na to, jak bardzo motywy religijne kojarzą się w Palestynie i wogóle na Wschodzie z motywami politycznemi. Motywem strajku było z jednej strony rzekome naruszenie miejsc świętych, z drugiej zaś służyć miał on celom politycznym, wymuszeniu łagodniejszego karania winnych, usunięciu Bentwicha z zajmowanego przezeń stanowiska generalnego prokuratora, a wreszcie ustąpienia i Chancellora, którego stanowisko wydaje się arabskim ekstremistom zbytnio pro-żydowskiem.

Przyznać należy, iż strajk przeprowadzony i zorganizowany był bardzo dobrze. I chrześcijańscy Arabowie doń się przyłączyli, podkreślając temsamem polityczny charakter całej tej akcji. Sklepy żydowskie w Jerozolimie i Jaffie były pootwierane, tak iż naogół z wyjątkiem czysto arabskich dzielnic zewnętrzny wygląd miasta nie wiele się zmienił. Tylko silne patrole wojskowe i liczniejsi jak zazwyczaj spacerowicze arabscy, tudzież zamknięte kawiarnie arabskie i zmniejszony ruch automobilowy wskazywały na zmiany w powszednim obrazie miasta.

Strajk ten jest nowym dowodem na to, iż nacjonalistyczne sfery arabskie czynią wszelkie usiłowania, by wrzenie wśród ludności arabskiej nie przeszło i nie poszło w zapomnienie. Zwłaszcza w chwili obecnej, w związku z przyjazdem komisji śledczej, zależy im na tem, by za-

manifestować jedność narodu i jego nieustępliwe stanowisko. By cel ten osiągnąć, nie wahają się one chwycić nawet środków terroru wobec bardziej ustępliwych i rozważnych elementów. Przy przeprowadzeniu strajku nie brakło oczywista i gróźb pod ich adresem. I morderstwo popełnione przed niedawnym czasem na osobie jednego z przywódców umiarkowanej partji fellachów zdaje się wskazywać na to, iż ekstremiści arabscy nie cofają się przed żadnym krokiem, byleby cele swoje osiągnąć. Lecz właśnie *to ich nieumiarkowanie i nieprzebieranie w środkach musi koniec końców politykę ich do upadku przyprowadzić.* Zdaje się, iż doświadczenie roku 1922 niczego ich nie nauczyło. Skrajne żądania ich ówczesnych przywódców i nieostrożna ich taktyka kulminująca w zbojkotowaniu projektowanej przez Herberta Samuela Rady prawodawczej nietylko że ich do celu nie zbliżyły, lecz przeciwnie na lat blisko dziesięć sparaliżowały cały ruch narodowy arabski. Zręcznej intrydze mufti'ego udało się pod hasłem religijnym zjednoczyć powtórnie społeczeństwo arabskie. Lecz brak miary i politycznej rozwagi cofnąć je musi znowu o lat wiele

---

Komisja śledcza zwiedza Jerozolimę

Jerozolima. 27. 10. ŻAT. Członkowie komisji śledczej zwiedzili dziś różne dzielnice miasta, a m. in. byli przy Ścianie Płaczu. Następnie udali się do meczetu Omara, gdzie spotkali się z obecnym tam prawdopodobnie przypadkowo wielkim muftim Jerozolimy. Mufti powitał członków komisji i oświadczył, że całkowicie ufa ich poczuciu sprawiedliwości.

Następne posiedzenie komisji śledczej odbędzie się w poniedziałek, 28 bm.

Wszystkie trzy zainteresowane strony, a to rząd palestyński, Egzekutywa arabska i Egzekutywa sjonistyczna czynią żywe przygotowania w związku z podjęciem prac komisji śledczej. Dla zastępców Egzekutywy sjonistycznej w komisji śledczej wyświetlony został film, przedstawiający obraz zniszczenia w kolonjach Hebronie i Safedzie oraz sceny z tragicznych zajść.

Projekty ustaw [illegible]owych wpłynęły do Sejmu

Warszawa 27. 10. PAT. Wczoraj wpłynął do laski marszałkowskiej projekt preliminarza budżetowego Rzplitej na okres od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 r. a ponadto projekty ustaw o dodatkowych kredytach na r. 1927/28, oraz projekty ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżetowego od stycznia do kwietnia 1927 r. i zamknięcia rachunkowe od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928 r.

Warszawa. 27. 10. PAT. Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 marca 1928 r. o przedłużeniu mocy obowiązującej uzupełnienia ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 r. w sprawie wymiaru i poboru państwowego podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budyków w gminach wiejskich.

Udział socjalistów w rządzie radykała Daladiera?

Paryż 27. 10. PAT. Deputowany Daladier zaproponował socjalistom współpracę na następujących podstawach: 1) wprowadzenie reform podatkowych (odciążenie), 2) polityka pokojowa, 3) wydanie zarządzeń w związku z kryzysem rolnym, i 4) reforma społeczna, wysuwana przez partje i organizacje robotnicze.

Paryż. 27. 10. PAT. Narady deputowanego Daladiera z socjalistami trwały do północy. W rozmowach tych Daladier wskazał na to, że może uważać ustalony na kongresie w Reims program za podstawę swojej działalności na stanowisku szefa rządu. Dalej miał on oświadczyć swoim rozmówcom, iż zgodzi się na przychylne zbadanie pewnych propozycyj socjalistów, dotyczących ustawodawstwa i skłonny jest zachować równość przy podziale najważniejszych tek tj. spraw wewnętrznych, wojny, finansów, i spraw zagranicznych. Jeżeli parlamentarna grupa socjalistyczna uchwali wzięcie udziału w rządzie, to rada narodowa socjalistów zbierze się, celem zajęcia się tą sprawą.

Paryż. 27. 10. PAT. Klub socjalistyczny francuskiej izby deputowanych wypowiedział się większością głosów 36 przeciw 12 głosom *za wzięciem udziału w rządzie radykalnym.* Spawa przystąpieiia socjalistów do rządu radykalnego rozstrzygnie się ostatecznie po posiedzeniu rady naczelnej stronnictwa socjalistycznego.

NIE BĘDZIE WOJNY Z — CHILE.

Warszawa. 27. 10. PAT. W dniu 19 b. m. został podpisany w Santiago de Chile traktat koncyljacyjny polsko-chilijski. Traktat przewiduje w razie sporu między stronami postępowanie wyłącznie koncyljacyjne, czyli pojednawcze, odróżniając się tem od szeregu traktatów, zawartych przez Polskę o typie mieszanym koncyljacyjno-arbitrażowym. Jest to pierwszy tego rodzaju traktat, zawarty przez Polskę z jednem z państw kontynentu amerykańskiego.

DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW WE WIEDNIU, LIPSKU i HAMBURGU. —

Wiedeń. 27. 10. PAT. Wczoraj usiłowali komuniści wbrew zakazowi policji urządzić manifestację na placu przed Burgiem. Zgromadziło się kilkuset komunistów, których patrole policyjne rozpędziły. 5 komunistów zostało przytrzymanych za rozszerzanie ulotek. Pozatem aresztowano przeszło 100 demonstrantów m. in kilku obywateli obcych. Dzisiejsza manifestacja Heimwehry, również na placu przed Burgiem, miała przebieg zupełnie spokojny. o

Berlin. 27. 10. PAT. Z Lipska donoszą, że doszło tam dziś popołudniu w czasie manifestacyj komunistycznych do krwawego starcia z policją, która starała się zlikwidować pochód członków t. zw. Rothfrontu. Kilka osób odniosło rany. Policja aresztowała 50 uczestników pochodu.

Berlin. 27. 10. PAT. W Hamburgu doszło dziś do krwawego starcia między policją i komunistami. Policja zmuszona była użyć broni palnej, aby odeprzeć atak komunistów.

HALSMANN ROZPOCZĄŁ GŁODÓWKĘ.

Wiedeń. 27. 10. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Insbrucka, oże zasądzony na 4 lata więzienia *za ojcobójstwo Filip Halsmann rozpoczął strajk głodowy.*

Problemy gospodarcze i społeczne
w świetle rzeczywistości międzynarodowej

Po międzyparlamentarnej konferencji gospodarczej w Berlinie

(Dokończenie).

Wkońcu ostatni problem omawiany na komisji dla reorganizacji przemysłu obradującej pod przewodnictwem senatora Ancony, b. wiceministra włoskiego. Oba referaty posła angielskiego Hainona „O przemysłowych połączeniach, fuzjach i racjonalizacjach" jak i posła niemieckiego Dra Brüninga „O nowych podstawach współpracy pracobiorców", traktujące wprawdzie o odrębnych sprawach, stały jednak w wybitnym związku przyczynowym i rzeczowym ze sobą. Zbyteczne zaznaczać, jak wielkie znaczenie mają te sprawy dla stosunków ekonomicznych i społecznych całego świata, w jak wielkim stopniu Polska jest w tym kierunku zainteresowana. W korzystnem załatwieniu tych spraw są też wielce zainteresowane żydowskie sfery pracujące. Z tych powodów uważaliśmy tu jak i w komisji emigracyjnej nasz udział za wskazany. Sprawy te wywołały naturalnie bardzo ożywione dyskusje tak w komisji jak i na plenum.

W wywodach swych starał się referent poseł Hannon wykazać rozwój procesu

racjonalizacji i koncentracji przemysłu

i korzyści, jakie stąd wypływają dla siły konkurencyjnej, wielkich przemysłów dla warunków życiowych ludu pracującego jak i dla potanienia produktów w interesie konsumentów. W dyskusji po tym referacie niektórzy wykazali także i ujemne strony tego procesu. Przyjęto wkońcu rezolucje, w których konferencja poleca poszczególnym krajom przeprowadzić badania racjonalizacji w ramach krajowych i międzynarodowych, a delegacjom poleca przedstawić na następnym zjeździe w r. 1930 sprawozdanie o postępach, tendencjach i możliwościach rozwoju tego procesu koncentracji przemysłu na zasadach racjonalizacji w ich krajach.

Drugi referent poseł Brüning właśnie zajmował się problemem skutków tej racjonalizacji i jej wpływu na potrzeby społeczno-gospodarcze jak i psychiczno-duchowe robotnika.

U nas Żydów te skutki odbijają się ujemnie nietylko na robotnikach, ale także na małych przedsiębiorstwach przemysłowych i rzemieślniczych, które pod naporem mechanizacji i koncentracji coraz bardziej tracą grunt pod nogami. Nie widzimy także z małymi wyjątkami (n. p. Ford), by obietnice trustów w sprawie wielkich płac robotników i tanich produktów dla konsumentów odpowiadały rzeczywistości.

Racjonalizacja wyrzuca ponadto na bruk starych robotników i niekwalifikowanych — jak widzieliśmy u naszych żydowskich robotników włókienniczych w Łodzi. Najgorszy wpływ wywiera jednak mechanizacja i racjonalizacja sfuzjowanych przedsiębiorstw na psychikę robotnika. Wielkie także trusty podobne do zbiurokratyzowanych przedsiębiorstw państwowych powodują przeto pogłębienie przepaści między kapitałem a pracą. Robotnik ograniczony w tej zmechanizowanej produkcji do wykonywania przez całe życie tych samych cząstek produktu, traci wszelką radość tworzenia, a jego to niezadowolenie odbić się musi na wydajności pracy, niwelując w ten sposób zamierzone korzyści samej racjonalizacji.

By usunąć te ujemne skutki referent podkreśla, że właśnie w okresie racjonalizacji tem bardziej należy dążyć do form

porozumienia wspólnoty między kapitałem a pracą.

Do tego celu prowadzić mają udział pracowników w zyskach i zarządach produkcji. Doświadczenie w tym kierunku, szczególnie w Ameryce, Anglji i Niemczech dały rozmaite nie zawsze najlepsze wyniki. Udział w zyskach przez wolne nabywanie drobnych akcyj przez robotników jest bowiem możliwy w wyjątkowych wypadkach, gdy robotnicy z bardzo wielkich płac mogą robić takie oszczędności. Przeciw zaś rozdawaniu takich akcyj przez same przedsiębiorstwa we formie premij lub udzielanie takich premij we formie gotówki do rąk robotnika lub do zakładowych instytucyj oszczędności lub pomocy, wysuwają wątpliwości właśnie organizacje zawodowe pracowników. Obawiają się bowiem, by ten system, możliwy tylko w niektórych szczególnie prosperujących przedsiębiorstwach, uniemożliwił walkę o ciągłe podwyższenie zasadniczych płac taryfowych w tychże przedsiębiorstwach, a w szczególności dla wielkiego ogółu innych pracowników. Sfery pracujące szczególnie w Niemczech szły zatem raczej na formy nabywania takich akcyj przez organizacje zawodowe względnie przez stworzone przez nie kooperatywy oszczędnościowo-kredytowe w korzyściach, w których może potem uczestniczyć ogół robotników bez względu na miejsce ich pracy.

Także metoda udziału pracowników w zarządach produkcyj nie dała dotąd najlepszych wyników. Przyczyny widzi referent w częstej niechęci przedsiębiorstw i brakach potrzebnego w tym kierunku wyszkolenia robotników. Zastępstwo takie w zarządach jest jednak koniecznością, jeśli się chce stworzyć stosunek zaufania między kapitałem a pracą. Ponieważ jednak rady załogowe (Betriebsräte) tylko w bardzo dużych przedsiębiorstwach mogą wyznaczyć kwalifikowanych zastępców, należałoby pociągnąć do rad nadzorczych zastępców pracowniczych organizacyj niezawodowych, którzy po krótkim okresie wyszkolenia orjentują się dobrze w ukształtcie produkcyj i jej rentowności i mogą w ten sposób politykę cennikową prowadzić w ramach rzeczowości i rentowności przedsiębiorstwa.

Z dłuższej dyskusji nad temi sprawami na komisji i plenum chcę wymienić dwa szczególnie charakterystyczne przemówienia:

Socjalistyczny zastępca Labour Party omawiając skutki racjonalizacji we formie zwiększonego bezrobocia i zabicia duszy robotnika, ostro zaatakował obecne metody państw, które racjonalizację pod hasłem oszczędności, same *wyciskają od obywateli nadmierne podatki,* (całość tego przemówienia byłaby bardzo pouczająca dla naszych krajowych socjal-demokratów), by je potem trwonić na niepotrzebne ograniczenia gospodarcze obywateli, na kontrolerów granicznych i urzędników celnych.

Delegat włoski był jedynym, który wystąpił przeciwko wnioskom referentów, a metodom mieszczańskiego liberalizmu i poglądom socjalizmu, przeciwstawił w swej deklaracji teorję gospodarczą faszyzmu i praktykę faszystowskich Włoch, które rzekomo u siebie już rozwiązały nietylko problem porozumienia między kapitałem, a pracą, ale stworzyły zdaniem mowcy „integralną i zupełną współpracę wszystkich klas socjalnych w ramach właściwej organizacji państwowej".

Ciekawem dla poznania poglądów zagranicy na gospodarcze znaczenie Polski był następujący incydent: Dla uzgodnienia różnych w tym kierunku zgłoszonych rezolucyj przewodniczący zaproponował wybór podkomisji, w której skład mieliby wejść obok referentów po 2 zastępców Anglji i Niemiec, Francji i Włoch i po jednym z Belgji i Czechosłowacji. Delegacja polska musiała dopiero przypomnieć istnienie przemysłu polskiego, któryby chciał przez swego zastępcę w podkomisji wpłynąć na tok spraw.

Ciekawą tę dyskusję zakończyła konferencja przyjęciem kompromisowej rezolucji: W uwzględnieniu konieczności znalezienia nowych dróg lepszej kooperacji między przedsiębiorcami, a pracobiorcami właśnie w okresie systemu racjonalizacji, konferencja wyraża życzenie, by:

1) znaleziono formy udziału pracowników we własności i zysku, któreby usunęły wątpliwości profesjonalne, które istnieją w wielu krajach,

2) popieranie systemu małych akcyj dla umożliwienia pracobiorcom udziału w akcjach przedsiębiorstwa, w jakich pracują, a w szczególności, by zwracano specjalną uwagę na dążenia banków robotniczych i kas oszczędności do udziału w przedsiębiorstwach,

3) przedsiębiorcy popierali współpracę pra-

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfer

40 (Ciąg dalszy.).

Inni ludzie stawali przed oknami wystawowemi magazynów mód, oglądając woskowe manekiny, wyglądające jak żywi ludzie, którzy siedzą w eleganckich jasnych i świątecznych salach. Miało się wrażenie, że widzi się szczęśliwych ludzi. Dwojra stanęła razem z innymi ludźmi przy pięknych oknach wystawowych i patrzała z zazdrością na te nieżywe ale szczęśliwe manekiny, które są zawsze spokojne, bo im jest zawsze dobrze. Nie muszą szukać pracy, lecz siedzą sobie spokojnie i przepędzają czas w towarzystwie, piją herbatę, a ubrane są jakby miały iść na bal albo na spacer, albotež mają na sobie drogie futra, jakby chciały teraz wyjść na ulicę. Odczuła w tej chwili ohydę fabryki. Życie w „shopie" oddawna już ją mdziło, a ta cicha i żmudna praca żadnej nie dawała jej satysfakcji. Nie znała jednak dotychczas uczucia buntu. Teraz nagle tu na ulicy wśród szczęśliwego, igrającego śniegu, w świetle jasnych okien wystawowych, wśród fal płynącego tłumu uświadomiła sobie, że w niej się coś buntuje przeciwko marnowaniu życia przy ciężkiej pracy.

A gdy sobie przypomniała, że pracowała w shopie wrogim robotnikom, sama się tego przestraszyła. Jakżeż mogła tak zdradzić „świętą sprawe" i zapomnieć o przysiędze, którą złożyła? I nagle ujrzała przed sobą las, Henocha, i innych robotników śpiewających „Przysięgę". Miała uczucie, jak gdyby ktoś ją zrzucał z góry, a ona kurczowo się chwyta gałązek, by się na tę górę na nowo wydostać.

Odczuła żal do swej matki, do swych braci, do swej całej rodziny. Chciała się od nich uwolnić, żyć wyłącznie tylko dla siebie, myśleć tylko o sobie, ale wnet napłynęła fala litości nad matką, by potem znowu ustąpić uczuciu żalu do matki i do całej rodziny.

Gdy przyszła do domu, wszyscy już przyszli z pracy. Ojciec siedział już przy stole po kolacji. Najstarszy brat przebierał się, by pójść do swej narzeczonej. Matka, która czekała na nią i była już niespokojna, zamiast się cieszyć, że już przyszła, napadła na nią:

„Gdzie przepadłaś? Myślałam, że jakieś nieszczęście ci się przydarzyło".

„Czego się tak o mnie obawiacie? Czegoż mnie tak strzeżecie? Czemuż mnie tak trzymacie przywiązaną? Tak, przywiązaną?" — powtarzała Dwojra to słowo, które, zdawało się jej najlepiej wyraża to, co obecnie czuje.

„Co przywiązano?, kogo przywiązano? co mówisz?" — Sara Rywka się przestraszyła, ponieważ nie zrozumiała, co Dwojra myśli.

Dwojra już milczała i usiadła na swem łóżku, które było jedynym jej własnym kącikiem w pokoju. Usiadła w zaśnieżonym płaszczu i zaśnieżonym kapeluszu.

„Cóż ci się stało? Czemu się nie rozbierzesz? Czemu nie jesz? Jedzenie już zimne".

„Nie jestem głodna" — odpowiedziała Dwojra jak rozkapryszony dzieciak.

„Cóż ci jest? Czy jesteś, broń Boże, chora? Czy ktoś ci coś złego uczynił?" — niepokoiła się Sara Rywka.

„Nie jestem chora, ani nikt mi niczego złego nie zrobił".

„Więc czemu tak siedzisz? Rozbierz się, co ci jest dziewczyno?"

Anczel, który w ostatnich czasach czytał już co wieczór gazetę, i tym razem siedział przy stole w jarmułce i w kapocie i zatopiony był we wielkiej gazecie, która zasłaniała mu całą twarz, tak, że widać było tylko dym z papierosa, którego co wieczór brał od swego syna, niechętnie zresztą go dającego. Anczel odłożył gazetę i przez okulary popatrzył się na kącik pokoju, gdzie siedziała Dwojra na łóżku.

„Nie wiem, co się stało z dziewczyną" — powiedziała matka stojąca obok Dwojry.

„What is the matter?" — odezwał się najstarszy syn, goląc się przed małem lusterkiem wiszącem nad kranem i nie przerywając nawet swej czynności.

C. d. n.

cowników we formie rad załogowych przez szkolenie i odpowiednie traktowanie ich delegatów w zarządach,

4) wprowadzono normy prawne, któreby zapewniły pracownikom sprawiedliwe wynagrodzenie za robione przez nich wynalazki lub wnioski i wskazówki odpowiednie dla poprawienia metod i procesów produkcji.

Poseł Zwi Heller.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

Walne Zebranie „Przedświt-Haszacharu“

Onegdaj odbyło się wśród wielkiego zainteresowania 33. zwyczajne Walne Zebranie Związku Żyd. Młodzieży Akademickiej U. J. „Przedświt—Haszachar“. Licznie zebrana młodzież, szczelnie zapełniająca salę związkową, wskazywała na ciągły rozwój myśli sjonistycznej na terenie tutejszego uniwersytetu.

Na ten też fakt wskazał prezes kol. Mgr. Sternberg, zagajając Walne Zebranie. Scharakteryzowawszy krótko działalność ustępującego Wydziału, — stwierdził wewnętrzną rozbudowę Związku, jakoteż sukcesy, odniesione nazewnątrz, a zwłaszcza przy wyborach do „Ogniska“, gdzie sjoniści uzyskali olbrzymią większość.

Po zagajeniu odczytano sprawozdanie sekretarskie i kasowe, obrazujące dokładnie całokształt pracy związkowej, dokonanej przez ustępujący wydział, poczem komisja kontrolująca postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum i votum ufności.

W żywej dyskusji po sprawozdaniach rozwiniętej, zabierało głos kilkunastu kolegów. Poddano bardzo dokładnej i rzeczowej krytyce całą działalność ustępującego Wydziału, domagając się przytem pewnej zmiany szeregu instytucyj organizacyjnych, celem pogłębienia życia ideowego Związku. W wyniku dyskusji uchwaliło Walne Zebranie wniosek komisji kontrolującej o udzielenie absolutorjum i votum ufności dla ustępującego Wydziału, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz związkowych. Wybory dały następujący wynik: prezes — kol. Nowomiast Jakób, wiceprezes — kol. Wolf Rubin, sekretarz — kol. Rakower Jehuda, skarbnik — kol. Berkowicz Henryk, członkowie Wydziału: kol. Abramowiczówna Irma, Seligsohnówna Blanka, Mgr. Hecht Leon, Hoffmann Daniel, Kanarek Izaak, Lieberfreund Marcin, Loebel Zygmunt i Teitelbaum Henryk. Komisja kontrolująca: Mgr. Sternberg Leon, Stern Natan i Mgr. Weinberger Aron.

Po dokonaniu wyborów zostało Walne Zebranie o późnej nocnej godzinie zamknięte.

Do młodzieży akademickiej!

Podobnie jak z końcem ub. roku akad. prowadzi Biuro Statystyczne przy Stow. żyd. słuch. U. J. „Ognisko“ w Krakowie, również obecnie akcję statystyczną, wzorem wszystkich miast akademickich w Polsce. Chodzi nam o materjały i faktyczne, a ścisłe dane co do położenia materjalnego rzesz młodzieży akademickiej, potrzebne w walce o zrealizowanie szeregu postulatów samopomocowych. Dlatego wzywamy wszystkich Akademików (Akademiczki), którzy jeszcze nie wypełnili ankiet w roku ub., a zwłaszcza **słuchaczy I. roku studjów**, aby zaopatrzyli się w kwestjonarjusze, czy to w sekretarjacie „Ogniska“ (Przemyska l. 3), czy też w Stowarzyszeniach ideowych, krajoznawczych, oświatowych i t. p. i rzeczowo i dokładnie je wypełnili. Bezimienność kwestjonarjuszy i zbieranie ich do zalakowanych urn gwarantuje zupełną dyskrecję.

Najmniej „elegancki“ premjer Anglji

Przodująca w dziedzinie męskiej mody, Anglja od wielu już lat nie miała tak „nieeleganckiego“ premjera, jak obecnie. Anglicy zwracają baczną uwagę na strój swych ministrów, to też dziennikarze z melancholją notują, że MacDonald jest pod tym względem „niepoprawny“. Niedawno widziano go w Akademji Królewskiej w tym samym żakiecie, jaki nosił w roku 1924-ym, przyczem, na domiar złego, urwał mu się guzik i premjer w ten sposób paradował przed publicznością. Do Ameryki wziął on ze sobą bardzo skromny bagaż. O wiele skromniejszy od tego, który wozi stale do rodzinnej Szkocji lub do stolicy. Składa się on zaledwie z 3-ch kufrów, przyczem niedyskretni dziennikarze zdołali dowiedzieć się, że prócz „oficjalnych“ garniturów i jednego sportowego MacDonald nic nie wziął więcej do Ameryki.

Córka premjera, miss Isabell MacDonald, ubiera się nie mniej skromnie. Ilość jej sukienek również nie wykracza poza zwykłe normy. Przeważają sukienki bronzowe, jako najbardziej odpowiadające barwie jej włosów i oczu. Z balowemi strojami miała miss MacDonald mniej kłopotu, ceremonjał bowiem pobytu w Ameryce przewidywał tylko trzy oficjalne przyjęcia, w których wzięła udział córka premjera: uroczyste obiady u prezydenta Hoovera, sekretarza stanu Stimsona i brytyjskiego posła Howarda.

MAŁY FEJLETON.

Wróżka

Postanowiłem pójść do wróżki. Opowiadano mi o jednej jasnowidzącej, która podobno czytała z ręki i z kart nadzwyczajnie. Wszystkim przepowiadała prawdę. Zdecydowałem się pójść do niej.

Mieszkała na wąskiej uliczce na przedmieściu, na trzeciem piętrze, w małym pokoiku. Przedemną weszła jakaś młoda dziewczyna.

— W tej chwili będę gotowa, — rzekła do mnie wróżka i zaprowadziła dziewczynę za firankę z perkaliku. Po chwili usłyszałem monotonny głos:

— Niedługo pani zachoruje, ale później wyzdrowieje. Duży mężczyzna stanie na drodze pani życia. Będzie bardzo bogaty, ale pani go nie przyjmie. Pani musi uważać na swego narzeczonego, gdyż as pikowy oznacza zdradę. Ale gdy zło minie, będziecie bardzo szczęśliwi, co wynika z tego, że oboje urodziliście się tego samego dnia w tygodniu.

Dziewczyna rozpromieniona wyszła z za firanek. A wówczas wróżka usiadła przy mnie. Szybko potasowała brudne, zatłuszczone karty, popluła na nie i poczęła je układać na stole. Poczem wzięła moją rękę i poczęła porównywać linje na niej z kartami leżącemi na stole.

— Pan jest wiecznie niezadowolony i nie znajdzie szczęścia w życiu, — zaczęła mówić. — Jest pan próżny i zazdrosny o siebie. Bez wzajemności kocha się pan w pewnej damie. Szykuje się pan do dalekiej podróży. Jeśli wyjedzie pan przed nowiem księżyca, linja pańskiego życia może się odmienić zupełnie i może pan być jeszcze szczęśliwy.

Zauważyła obrączkę na mej drugiej ręce. Nie dając mi dojść do słowa, poczęła mówić dalej:

— Pan jest żonaty. Proszę mi pokazać charakter pisma swej żony.

— Kto wie? — pomyślałem sobie, — może teraz dowiem się czegoś nadzwyczajnego. — Wyciągnąłem z kieszeni jakiś list i wręczyłem go wróżce.

— Ach panie, jaki pan nieszczęśliwy! — zawołała nagle wróżka. — Ta kobieta nienawidzi pana, przeklina pana. Jest to furja i chciałaby jak najrychlej pozbyć się pana. Zresztą widać to z treści listu. Ach, jaki pan nieszczęśliwy.

Zapłaciłem wróżce i zdenerwowany wyszedłem na ulicę. Czyżby to było możliwe? Moja kochana żona? W fatalnym humorze powróciłem do domu. Fatalny list mocno ściskałem w dłoni. I dopiero w przedpokoju spojrzałem nań uważnie.

Tak, to jest nadzwyczajna wróżka. Powiedziała prawdę. Gdyż przez pomyłkę dałem jej list... właścicielki domu, która po raz dziesiąty wzywała mnie do zwolnienia zajmowanego przezemnie mieszkania.

L. Andor.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Dookoła realizacji „Urody Życia“

Nowa „gwiazda“ polska — Irena Dalma

Niemały kłopot miał reżyser Juljusz Gardan z odnalezieniem aktorki, która mogłaby odegrać rolę Małgorzaty Ościeniówny w obrazie „Uroda Życia“ według St. Żeromskiego. Musiał to być typ urody nieprzeciętnej — twarz szlachetna, — spokojna, a przytem iście polskiego typu. Reżyser Gardan daremnie szukał wśród uznanych artystów filmowych i teatralnych.

Godziennie przeglądał dziesiątki fotografji. Codziennie zgłaszało się wiele adeptek niemej sztuki i kandydatek. Sytuacja była naprężona.

Już dawno bowiem rozpoczęto zdjęcia, a kwestja obsadzenia tej roli stała pod znakiem zapytania. Jak zawsze tak i tym razem sprawę rozwiązał przypadek.

Zgłosiła się oto skromnie ubrana dziewczyna, podająca się za tancerkę jednego z teatrów stołecznych, o urodzie fascynującej i tak oryginalnej, że trudno było na nią nie zwrócić uwagi.

Próbne zdjęcia dokonane pod kierownictwem operatora Leo- Filmu Seweryna Steinwurzla dały rezultat jak najbardziej pomyślny. Okazało się, że twarz jej na taśmie nie tylko nie traci, ale wprost przeciwnie zyskuje.

Wreszcie zdecydowano się powierzyć jej rolę Małgorzaty Ościeniówny.

Młoda ta artystka rokuje jaknajlepsze nadzieje i należy przypuszczać, że debiut jej pod kierunkiem doświadczonego reżysera Juljusza Gardana wypadnie udatnie.

„Raz - dwa - trzy“

Najnowsza komedja Franciszka Molnara

W budapeszteńskim teatrze komedjowym odbyła się prapremjera nowej sztuki Franciszka Molnara pod tytułem „Raz, dwa, trzy“. Jest to tak zwana „sztuka karjerowa“, tak ulubiona dzisiaj, ale nie mająca nic wspólnego ze zwykłym szablonem i tryskająca niezliczoną ilością świetnych konceptów.

Bohaterem wesołej sztuki jest nadbankier, Napoleon finansów całej Europy, którego majątek przewyższa jedynie jego fenomenalny rozsądek. Równy mu najlepszy jego przyjaciel. Cesar bankowy Ameryki, powierzył mu na rok swoją prześliczną córkę, posyłając ją w gościnę do Europy. Rok mija. Młoda Amerykanka zawiadamia przyjaciela swego ojca, że jej rodzice przybywający z Ameryki, zjawią się u niej za godzinę. Wielka radość bankiera, która jednak w następnej chwili ustępuje miejsca dzikiemu przerażeniu. Dziewczyna przyznaje, że się śmiertelnie zakochała.

Ukochanym jest szofer taksówki. Ożeni się z nią; od czterech miesięcy jest to jego obowiązkiem honorowego człowieka, w przeciwnym razie nie pozostaje jej nic innego, jak rzucić się do wody. Nadbankier zastanawia się przez chwilę. Jeśli amerykański ojciec dowie się o hańbie, wywrze zemstę, zerwie stosunki z Napoleonem bankowym, wymówi pożyczki. Nastąpi Waterloo, w porównaniu w którem Waterloo prawdziwego Napoleona było dziecinną zabawką. W następnej minucie, raz, dwa, trzy, rodzi się decyzja. Nadbankier bankowy posiada zawrotne tempo. Wszystkie dźwignie zostają poruszone, wszystkie sztuczki czarodziejskie olbrzymich wpływów finansowych pojawiają się na widowni.

Ogólna mobilizacja olbrzymich stosunków odbywa się w ciągu kilku minut. Nigdy jeszcze dotychczas bankier nie prowadził tak ciężkiej bitwy. Ale zwycięstwo jest wspaniałe. Minęła zaledwie godzina i 20 minut, — tak długo trwa sztuka na scenie, — a oto z nędznego szofera zrodził się gentleman najczystszej wody. Jako posiadacz wspaniałego tytułu hrabiowskiego, w roli wytwornego konsula generalnego, zasiadając w radach nadzorczych licznych, potężnych towarzystw akcyjnych, jako książę—bankier z łaski Napoleona, godny jest roli zięcia amerykańskiego Cezara bankowego.

W tym błyskotliwym, bogato instrumentowanym, oszałamiającym utworze, łączącym w sobie niefrasobliwą wesołość z kilku kroplami gorzkiej ironji, okazuje się Molnar czarującym kuglarzem scenicznym, pełnym wyszukanej gracji, która nawet farsowe momenty podnosi na artystyczne wyżyny.

Zmartwychwstanie operetki?

Franciszek Lehar jest optymistą i przepowiada operetce świetną przyszłość. „Mówiono dotychczas, że operetka już umarła, a jej miejsce zajęła rewja“. Odpowiadało to naszym nerwowym okresom niezdolnym do koncentracji. Człowiek chciał dużo widzieć, a mało myśleć; dlatego właśnie rewja rozpoczęła swój triumfalny pochód.

Ale czasy się zmieniły i ludzie się zmienili. Jestem święcie przekonany — pisze Lehar — że od roku 1907, gdy ostatecznie przezwyciężono inflację, nastąpiła stabilizacja nie tylko waluty, ale i umysłów. Teraz człowiek odzyskał (?) wiarę w człowieka, teraz ma czas rozbudować swą duszę. Są to najszczęśliwsze epoki dla muzyki, gdyż skoncentrowana siła duchowa szuka swego wyrazu w pieśni. Nie wynika z tego jednak, by ta nowa operetka powtarzała dawną z przed 20 laty. Człowiek spoważniał i dlatego odwrócić się musi lekceważąco od dawnych powierzchownych operetek. Jeśli jednak operetka porusza wielki jakiś temat, można być pewnym, że zdobędzie powodzenie. Utwierdziło mnie w tem tylko powodzenie mojej „Fryderyki“ oraz powodzenie „Mariety“ mego przyjaciela Oskara Straussa. Także moje najnowsze dzieło „Kraina uśmiechu“ porusza głęboki problem a mianowicie walkę między Europą a Azją. Dzisiaj operetka może się nawet już uwolnić z pod tyranji „happy- end“ a kompozytor operetki może skorzystać z przywilejów opery i dać tragiczne zakończenie swego dzieła“.

Tyle Franciszek Lehar o perspektywach nowej operetki.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Gimnastyka szkolna

Znamy doskonale wpływ ćwiczeń fizycznych na organizm dorosłego człowieka. Wiemy, że każdy rodzaj sportu ma swój specyficzny typ budowy ciała, że atleta np. jest krępy, przysadkowaty, o szerokich barach i potężnych mięśniach, a biegacz wysoki, o długich nogach i smukłych, ścięgnistych mięśniach; że więc każdy typ fizyczny prze z natury rzeczy do najbardziej sobie odpowiadającemu rodzajowi sportu. Ale na organiźmie dziecięcym przekonać się możemy dowodnie, że przez ćwiczenia cielesne wpłynąć możemy wprost na

zmianę budowy ciała,

że odpowiednio dobrana gimnastyka wpłynąć może korzystnie na rozwój pojedynczych organów, czy też nawet całego organizmu.

Dla dziecka, spędzającego godziny całe w szkole nieruchomo, jest rozwój muskulatury całego ciała, przez odpowiednie ćwiczenia na wolnem powietrzu, rzeczą szczególnie doniosłą. Przytem zauważyć jednak należy, że do sportu, jako środka rozwoju dorastającej dopiero młodzieży, uciekać się należy z pewną dozą ostrożności, boć w szkole nie stawiamy sobie za cel niebezpiecznej drogi zdobywania rekordów; idzie tu raczej o podniesienie

przeciętnego poziomu ogółu

bez narażania na szwank zdrowia pojedynczego dziecka. Co jednak nie znaczy, rozumie się, byśmy zgóry rezygnowali z ducha i zasad sportu, jakiemi są ćwiczenie wytrwałości, zręczności i sprawności, pielęgnowanie odwagi i energji, kształcenie rycerskości, zdolności wyrzekania się i własnowolnej subordynacji dla dobra ogółu. Tego nie wyrzeknie się przecież żadna porządnie prowadzona szkoła.

Środków, stojących do dyspozycji dla osiągnięcia wyżej wytyczonych celów, nie brak: że zaliczymy tu najrozmaitsze ćwiczenia na przyrządach i bez nich, bieganie, skoki i rzuty w najrozmaitszych ich postaciach, ciągnięcie lina, ćwiczenia ciężarkami, przedewszystkiem wycieczki piesze, zabawy i gry ruchowe, ślizgawka, narty, saneczki, pływanie i wiosłowanie.

Wszystkie te ćwiczenia mają też za cel wywarcie korzystnego wpływu na *serce i układ krwionośny* dziecka. Wiemy bowiem doskonale, że serce dziecka daje sobie z łatwością radę z małymi wysiłkami i że tylko brak mu rezerw dla przetrzymania większych i dłużej trwających wysiłków. Dzięki temu jednak, że jego obieg krwionośny ma do pokonania znacznie mniejsze opory, niż u dorosłego człowieka, może dziecko w czasie zabaw i skoków jeśli te tylko przerywane są dość częstemi pauzami, dojść do wcale wydatnych rezultatów.

Równouprawnienie, którem się cieszą w szkołach obydwie płci, sprawia, że tam, gdzie rozchodzi się o rozwój fizyczny, nietylko o umysłowy, nie wolno również zapominać i o dziewczętach. Jest to tem ważniejsze, że w przyszłości czeka kobietę potrójne brzemię, któremu musi sprostać:

zawodu, gospodarstwa i macierzyństwa.

Ale oczywiście pamiętać trzeba o tem, że gimnastyka dziewczęca w szkole odpowiadać musi specyficznym stosunkom i potrzebom rosnącego organizmu kobiecego. Nauczycielom gimnastyki znane więc być muszą dokładnie odpowiednie wiadomości biologiczne, jeśli chce uniknąć możliwości wyrządzenia szkody zamiast pożytku. Tak często zachwalana „gimnastyka rytmiczna“ nie może u dziecka szkolnego zastąpić planowego kształcenia ciała przez gimnastykę, sport i zabawy ruchowe i ma raczej znaczenie estetyczne. Nie jest ona w stanie zastąpić ćwiczeń pozycyjnych i oddechowych, mających na celu wzmocnienie muskulatury kończyn górnych i dolnych, mięśni klatki piersiowej i brzucha, tak szczególnie ważnych w późniejszem życiu kobiety. Natomiast ćwiczenia na przyrządach i skoki winny być w okresie dojrzewania u dziewcząt tylko w miarę i z dużą ostrożnością uprawiane.

Wymogi, jakie współczesna higjena stawia gimnastyce szkolnej, spełnione mogą być tylko wtedy, jeśli uda się całość tej gimnastyki, a więc także sport i zabawy wyrwać z zamkniętej sali gimnastycznej, a przenieść na otwarte miejsca, na słońce i powietrze. Zamiast wznosić zbytkowne centrale sportowe, budować gigantycznym kosztem gigantyczne stadjony, powinny gminy starać się przedewszystkiem o to, by dysponować jaknajwiększą ilością *trawników i placów zabawowych* w środku miasta, koło szkół lub w najbliższem ich sąsiedztwie. Trzeba nam jaknajdalej idącej decentralizacji w sportach i zabawach, trzeba zdrowych mieszkań, placów zabawowych i zieleni w mieście, a dopiero potem przyjdzie czas na stadjony, w których dwa czy trzy tuziny ludzi uprawia czynny sport, a dziesiątki tysięcy bierze rzekomo udział w sporcie jako bierni widzowie. Nie to jest przecież celem sportu, jeśli ma on spełnić swoje społeczne zadanie.

Odpowiedzi redakcji:

65-LETNI MIZRACHISTA: 1) Kaszak i tłuszczak to są dwie różne sprawy i nie można ich identyfikować. Środka, przeciwdziałającego wzrostowi tych że niema; można je tylko usunąć operacyjnie, co nie jest bolesne ani też niebezpieczne. — 2) Przyczyną jest zapewne katar cewki, spowodowany zaziębieniem, alkoholem lub spożywaniem pieprznych względnie paprykowanych potraw. Domowemi środkami leczyć tego nie można. — RAKIETA: 1) Jodyny stosować nie radzimy; zmywać twarz 2 razy dziennie apteczną, t. zw. „białą“ benzyną, potem pudrować. Pozatem parówki, które Pani już stosuje. — 2) Gruntownie można je usunąć tylko przy pomocy elektrolizy lub diatermji, ale wobec obfitości zarostu na nogach wypadłoby to Pani za drogo. Wobec tego radzimy pozostać przy środku, używanym dotychczas. — 3) Wcierać codziennie w skórę głowy, pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — 4) Trzeba pędzlować codziennie kwasem salicylowym w kolodium (na receptę lekarza). — CZYTELNIK N. DZIENNIKA OD R. 1920 W BOCHNI: Nie są dziedziczne. — STAŁA TROSKA: 1) Masaż i odpowiednio dobrana gimnastyka szwedzka mogą tu sprowadzić pożądaną zmianę. Zabieg chirurgiczny, o którym Pani wspomina, jest stosowany tylko u starszych kobiet; skuteczność jego ma zazwyczaj tylko pewien określony czas trwania, wobec czego odradzamy. Wykonywa go zakład kosmetyczny Dra Eitnera w Wiedniu. — 2) Orzec może tylko internista po zbadaniu — 19-LATKA: 1) Są uleczalne, skłonność do nich może (ale nie musi!) być przekazywana potomstwu. — 2) Chlorodont. — 3) Nieszkodliwe. — 4) Lepiej się do nich nie przyzwyczajać. — 5) I owszem, może sie przyczynić do wywołania reumatyzmu. — CZARNE OCZY, MYŚLENICE: Zwilżać podeszwy, pięty i palce codziennie 20-procentowym roztworem formaliny (tylko za receptą lekarza). Miejsca zranione lub o pękniętym naskórku należy owijać. — KRYNICA: Sądzimy, że wszystkie te dolegliwości złożyć należy na karb neurastenji. Powinna się Pani oddać pod opiekę dobrego neurologa, który ustali dopiero odpowiedni sposób postępowania. — 37 STOPNI: 1) Wchodzi to w sferę stanów podgorączkowych, ale miarodajne jest tylko zbadanie przez internistę. Jeśli badanie nie wykaże nic chorobliwego, to nie należy się przerażać. — 2) 40 minut. — 3) Ciąża 4-miesięczna musiałaby już dać inne objawy, rzucające się w oczy. W każdym razie jednak nie jest to w porządku i należałoby szukać przyczyny. — STAŁY CZYTELNIK Z PRZEMYŚLA: Wobec silnych bólów, o których Pan wspomina, nie radzimy zwlekać z leczeniem, bo może to pociągnąć bardzo poważne następstwa za sobą. Środków żadnych polecić Panu nie możemy. — MANE, TEKEL, FARES: 1) W wielu wypadkach zupełnie wyleczalne. Przy krakowskiej klinice chorób nerwowych istnieje poradnia dla wad wymowy. — 2) Nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa i na ogół nie wymaga leczenia. — BARDZO ZMARTWIONA NR 2: 1), 2) i 3). Wszystkie te trzy objawy mogą stać ze sobą w związku przyczynowym. Trzeba dbać o regularne codzienne wypróżnienie. Gdyby mimo tego dolegliwości się utrzymywały, proszę zapytać Swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane zaordynować Pani zażywanie lub wstrzykiwanie wapna. — 4) Patrz „Krynica“. — 5) Patrz „Rakieta“ punkt 3. Wobec suchości włosów należy do spirytusu salicylowego dodać jeszcze ćwierć procent olejku rycynowego. — NIESZCZĘŚLIWY W MAŁŻEŃSTWIE: 1) O ile z opisu można wnioskować, rozchodzi się tu o hemoroidy. Trzeba się starać o należyte wypróżnienie (woda karlsbadzka); nadto ciepłe nasiadówki lub borowinowe kąpiele. — 2) Nie jest to sprawa, w której można radzić, nie widząc. Jeżeli chora wstydzi się lekarza-mężczyzny, to ma przecież możność konsultowania lekarek, które w niczem nie ustępują swoim kolegom. — KATO: Cieszą nas słowa uznania. 1) Lepiej nie. — 2) Rozstrzygnąć może w takich wypadkach tylko lekarz, znający dobrze chorego. — 3) Nie radzimy stanowczo. Plaga „naturalistów“ rozszerza się coraz większą falą po Polsce, wyrządzając łatwowiernym chorym olbrzymie szkody.

Karjera dla pań piszących na maszynie, ale... w Turcji

W świecie handlowym tureckim szykuje się rewolucja, która zapowiada się, jako świetna karjera dla daktylografek, niestety, tylko dla daktylografek tureckich. Przysłano do Turcji trzy tysiące maszyn do pisania w celu wprowadzenia do urzędów oraz do korespondencji handlowej wewnętrznej i zagranicznej alfabetu łacińskiego, oficjalnie uznanego przez Mustafa Kemala jako obowiązujący w Turcji. Równocześnie taka sama liczba Turczynek zadebiutuje w życiu ekonomicznem kraju. Dotychczas stenografki i daktylografki w Turcji rekrutowały się z pośród personalu banków i domów handlowych zagranicznych, mających siedzibę w Konstantynopolu. — Turczynek było pomiędzy niemi nadzwyczaj mało, co najwyżej jedna na sto; najczęściej bywały to Greczynki i Ormianki, wyzwolone wcześniej niż Turczynki i znające przeważnie dwa cudzoziemskie języki: angielski i francuski. Sprowadzenie maszyn do pisania w języku tureckim alfabetem łacińskim umożliwi Turczynkom zajmowanie posad daktylografek wobec tego zwłaszcza, że rząd turecki nalega, aby urzędnicy i urzędniczki, zajmujący posady w urzędach państwowych, byli obierani wyłącznie z pośród Turków i Turczynek.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Kto prowadzi w punktacji puharu „Nowego Dziennika"

Oficjalna punktacja puharu „Nowego Dziennika" dla „Najsilniejszego Żydowskiego Klubu Lekkoatletycznego w Polsce" przedstawia się po pierwszym roku rozgrywek następująco:

Makkabi — Kraków	67 punktów
Makkabi — Warszawa	50 „
Dror — Lwów	17 „
Ż. A. S. S. — Warszawa	16 „
Makkabi — Wilno	8 „
Makkabi — Królewska Huta	7 „
Makkabi — Bielsko	4 „
Hagibor — Przemyśl	3 „

Punktacja powyższa obejmuje konkurencje męskie i kobiece, objęte programem ostatnich zawodów ogólno-żydowskich Makkabi krakowskiej. Jeśli chodzi o kolejność klubów w konkurencjach męskich i kobiecych oddzielnie, to przedstawia się ona następująco:

PANOWIE:

Makkabi — Kraków	27 punktów
Makkabi — Warszawa	24 „
Dror — Lwów	17 „
Ż. A. S. S. — Warszawa	8 „
Makkabi — Królewska Huta	7 „
Hagibor — Przemyśl	3 „
Makkabi — Bielsko	2 „

PANIE:

Makkabi — Kraków	40 punktów
Makkabi — Warszawa	26 „
Makkabi — Wilno	8 „
Ż. A. S. S. — Warszawa	5 „
Makkabi — Bielsko	2 „

Punktacja puharu „Nowego Dziennika" obejmuje łącznie konkurencje męskie i kobiece. O miejscu i terminie zawodów o powyższą nagrodę w roku przyszłym zadecyduje Wydawnictwo „Nowego Dziennika".

Ze sportu żydowskiego

JUBILEUSZOWY TURNIEJ FOOTBALLOWY MAKKABI o tytuł mistrza żydowskich klubów w Polsce rozpocznie się dnia 1 listopada br. W turnieju biorą udział Hasmonea—Równe, mistrz Okręgu Wołyńskiego, Hakoah- Łódź, najlepsza drużyna żydowska w Lodzi, powstała ze sfuzjonowanych klubów żydowskich, Bar- Kochba, Rzeszów, młoda aled obrze zapowiadająca się drużyna, Makkabi-Warszawa, Hasmonea-Lwów, Makkabi-Król. Huta, Samson-Warszawa. Turniej będzie rzeczywiście przeglądem sił żydowskich całej Polski. Zawody będą się odbywały na boisku Makkabi od g odz. 7,30 rano, zew zględu na olbrzymią ilość zgłoszonych drużyn.

Ż. K. S. MAKKABI, KRAKÓW, uprasza wszystkich członków, aby zgłaszali się po zaproszenia na akademję jubileuszową, która odbędzie się w niedzielę dnia 3 listopada br. og . 7 wiecz. w sali Żyd. Domu Akademickiego w Krakowie, z udziałem Władz i przedstawicieli instytucji społecznych. Bilety na bankiet, który odbędzie się tego samego dnia og odz. 10 wieczorem zamawiać można najdalej do dnia 29 bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Ż. K. S. Makkabi w Krakowie, przy ul. Gertrudy 8 od 7—8 wiecz.

KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO DLA PRZODOWNIKÓW urządza Ż. K. S. Makkabi w miesiącach od listopada b. r. do kwietnia 1930 r. Kurs obejmie: teorję i praktykę gimnastyki, lekkiej atletyki, gier sportowych, pływania, narciarstwa i łyżwiarstwa, nadto anatomję i higjene, pierwszą pomoc oraz pogadanki na temat zadań i celów Makkabi organizacji sportu żydowskiego. Poszczególne działy prowadzone będą przez wykwalifikowanych nauczycieli i instruktorów. Bliższe szczegóły w jednym z najbliższych numerów.

FEJNGOLD I RUSIŃSKI doskonali gracze piłki ręcznej i koszykowej z Łodzi, zasilili drużynę „Makkabi" krakowskiej. Na ostatnim meczu treningowym z Wisłą okazali się oni znakomitym nabytkiem. — „Makkabi" odegra w zimowym sezonie gier sportowych poważną rolę.

SCHOENFELDÓWNA, czołowa pływaczka Makkabi krakowskiej, wyjechała na kilkumiesięczny trening zagranicę.

STIEL, miotacz Makkabi krakowskiej, zwycięzca ostatnich zawodów ogólno-żydowskich, wyjechał na studja zagranicę (Berno). Trenuje on intenzywnie w jednym z tamtejszych klubów i po przyjeździe w czerwcu zasili wydatnie swój klub.

O TYTUŁ MISTRZA KLUBÓW ŻYDOWSKICH W PIŁCE NOŻNEJ spotkają się w przyszłym tygodniu na jubileuszowym turnieju „Makkabi" czołowe drużyny żydowskie. Oprócz żydowskich drużyn w Krakowie, które wezmą niewątpliwie gremjalny udział, zobaczymy Makkabi i ŻASS z Warszawy, Hakoah z Łodzi, Hakoah z Bielska, Makkabi z Królewskiej Huty, Hasmoneę z Równa, Hasmoneę ze Lwowa, Bar-Kochbę z Rzeszowa, oraz cały szereg drużyn z innych ośrodków sportu żydowskiego w Polsce. Rozgrywki będą się odbywały w piątek, sobotę i niedzielę systemem puharowym. Zwycięzca turnieju otrzyma piękny puhar wędrowny, ufundowany przez Wszechświatowy Związek „Makkabi". Podczas turnieju odbędzie się również spotkanie pomiędzy mistrzowską drużyną Polski, Wisła, a Makkabi względnie reprezentacją Klubów Żydowskich. Mecz ten odbędzie się prawdopodobnie w sobotę. W niedzielę o godz. 12 w południe odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru klubowego wraz z wbijaniem gwoździ do tarczy pamiątkowej. W uroczystości powyższej wezmą udział delegaci Władz wojskowych i samorządowych, przedstawiciele Związków sportowych, organizacyj oraz delegaci klubów z całej Polski.

Wiadomości krajowe

KRYZYS W LIDZE PZPN-u jeszcze nie został w pełni zażegnany; ostatnio nastąpiła znowu dymisja niespodziewana pp. Laskownickiego, Matuszewskiego i Partyki z powodu niemożności pracowania w obecnych warunkach.

W WALCE O WEJŚCIE DO LIGI wyłonieni już zostali finaliści, a to Lechja Lwów, Ognisko Wilno, Naprzód Lipiny i prawdopodobnie ŁTSG w Łodzi. Największe szanse przypisywane są Naprzodowi, który ostatnio zmiażdżył Podgórze. — Obecnie dopiero widzimy, jak straszny upadek nastąpił wśród czołowych ongiś drużyn żydowskich. Czy nie powinno było być kategorycznym imperatywem i największą ambicją klubów żydowskich Makkabi Kraków, Hasmonea Lwów, Makkabi Wilno i Makkabi Warszawa, aby bezwzględnie zdobyć mistrzostwa w swych okręgach i czy nie leżało to w sferze możliwości, gdyby tylko istniała prawdziwa wola i wiara i odpowiednia ku temu praca?! Wstydźmy się naszego upadku i pracujmy nad podniesieniem naszego piłkarskiego poziomu, aby ponownie zająć utracone pozycje, należne żydowskiemu sportowi.

ZPZS projektuje utworzenie przy każdym państwowym związku sportowym komisyj kobiecych.

NOWY OKRĘG wydzielony został uchwałą walnego zebrania PZPN-u, obejmujący województwa Stanisławowa i Tarnopola. Okręg ten ma powstać w przyszłym roku i obejmować kluby w klasie A: Rewera i Hakoah ze Stanisławowa, Pogoń ze Stryja, Janina i ŻTGS ze Złoczowa.

AZS WARSZAWSKI, posiadający, jak wiadomo, znakomitą olimpijską drużynę hokeja na lodzie, popadł w konflikt z Polskim Związkiem Hokeja Lodowego i wystąpił z takowego. Grozi to wielkim upadkiem polskiego hokeja w stosunku do zagranicy, — gdzie team polski uzyskał wybitne stanowisko przez zdobycie mistrzostwa Europy. Obecnie na skutek interwencji Międzynarodowego Związku Hokejowego wyszedł rozkaz bojkotu AZS-u, co uniemożliwia temu klubowi rozgrywanie jakichkolwiek zawodów w kraju i zagranicą. Oczywiście zmusi to AZS do Canossy i ponownego przystąpienia do organizacji, inaczej grozi mu utrata wszystkich graczy, którzy znajdą sposobność uprawiania tego sportu także w innych klubach stołecznych, jak Polonja i Legja.

WIELKI STADJON SPORTÓW ZIMOWYCH powstanie w Katowicach ze sztucznym torem lodowym o powierzchni 4.000 metrów kwadrat. Budowa toru kosztować będzie miljon złotych.

MOTOCYKLEM NAOKOŁO ŚWIATA wyruszyli 15 b. m. dwaj sportowcy śląscy, Bogucki i Koszla. Czas trwania podróży obliczony jest na 2 i pół lat.

MALLOW I MARCZEWSKI, dwaj znani sędziowie piłkarscy, wycofali się z Koll. Sędziów i pracy sportowej.

POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI weźmie w nadchodzącym sezonie udział w zawodach o mistrzostwo Norwegji, Niemiec, Czechosłowacji. Mistrzostwa narciarskie Polski odbedą ię w połowie lutego 1930 w Zakopanem, z udziałem zawodników zagranicznych.

1,000 ZŁ. KARY OTRZYMAŁ IFC za nieprzeciwdziałanie zajściom na meczu z Wisłą w Katowicach.

HASMONEA LWOWSKA została przez WGD PZPN-u zawieszoną w czynnościach sportowych za niewypłacenie należności różnym klubom, przyczem zezwolono tymże wystąpić na drodze sądowej.

CZYŻ, znakomity sprinter katowicki, studjuje na uniwersytecie krakowskim i wstąpił do Makkabi, której sekcja lekkoatletyczna uzyskała znaczne wzmocnienie.

NA NIESŁYCHANE WYSTĄPIENIE pozwolił sobie na nadzwyczajnem walnem zebraniu ligi w Warszawie delegat Warty poznańskiej, stawiając wniosek, aby do Poznania nie przysyłano sędziów „semitów". Wystąpienie to spotkało się jednomyślnem potępieniem, a szczególną odprawę otrzymał niefortunny wnioskodawca od delegata Cracovii, Dra Wojakowskiego, który dobitnie zaakcentował, że żyjemy w państwie konstytucyjnem i że w myśl konstytucji wszystkim obywatelom Rzp. Polskiej przyznane i zapewnione są jednakowe prawa.

Z OKAZJI ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO TUR-u miały się odbyć w Warszawie zawody piłkarskie robotnicze na boisku Skry, które atoli nie doszły do skutku z powodu ekscesów i bijatyk, jakie powstały między zwolennikami kierunków politycznych PPS i BBWR. Do tego prowadzi polityka w sporcie i uczynienie z ćwiczeń cielesnych środka agitacji polityczno-partyjnej.

DNIA 23 LISTOPADA ogłoszoną zostanie powszechna amnestja PZPN-u dla wszystkich zdyskwalifikowanych graczy i działaczy z okazji 10-lecia teg związku.

Projekt II. ligi piłkarskiej w Polsce

Niezwykle rzadki w dziejach piłkarstwa światowego fakt zdarza się w polskiej Lidze. Benjaminek Ligi, krakowska Garbarnia, prowadzi w tabeli jako leader i ma bardzo wielkie szanse zdobycia mistrzostwa Ligi. Byłby to rzeczywiście sukces nielada, który zresztą przewidywaliśmy jeszcze przed tygodniami.

Na tem tle dopiero zrozumiałem się stanie, jak wielką walkę miała ubiegłego roku Makkabi krakowska w zdobyciu mistrzostwa grupowego w konkurencji z takim przeciwnikiem, jak Garbarnia. Mimo to nie możemy przemilczeć, że właśnie Makkabi udało się tak ubiegłego roku, jak i w roku bieżącym, pokonać dwukrotnie Garbarnię. Z tego widoczną jest klasa i poziom Makkabi, mimo rozmaitych niefortunnych spotkań ze słabszymi znacznie przeciwnikami A-klasowymi.

Z powyższego jednak również wynika, jak bardzo niesprawiedliwym i nieuzasadnionym jest system okręgowych klubów A-klasowych, albowiem krakowska klasa B i C niejednokrotnie dorównuje A klasie szeregu okręgów, a A klasa krakowska nie ustępuje częstokroć niektórym klubom ligowym.

Na tej podstawie słusznemi okazują się dążenia do utworzenia II. Ligi, która naszem zdaniem składać się winna z odpadających z Ligi pierwszej klubów, oraz z dwóch pierwszych tabeli okręgowej A klasy, albo też drogą nominacji pewnej ograniczonej ilości klubów, o najwyższym poziomie piłkarskim, organizacyjnym i finansowym z pośród A klasy starszych okręgów.

Sprawą tą winna się zająć opinja sportowa i magistratury piłkarskie. Jest ona paląca, jeśli nie chcemy zrujnować całego footballu w naszym kraju.

GARBARNIA NA CZELE LIGI.

Konfiguracja tabeli ligowej krystalizuje się. Wczorajsza niedziela przyniosła 3 zwycięstwa i 3 nierozegrane. Gładkie pokonanie Warszawianki i Polonji plasuje Wartę i Cracovię tuż za czołówką. Pogoń zaś ratuje się prawdopodobnie przed spadkiem, bijąc niespodzianie faworyta, pogromcę Wisły i swego odwiecznego rywala lokalnego — Czarnych. Turyści i I. F. C. biorą po 1 punkcie, ale osłabiają swe szanse utrzymania się w lidze o drugi punkt.

Natomiast Garbarnia, Ł. K. S. i Legja idą naprzód o 1 punkt, nie zmieniając swej pozycji i walcząc ambitnie o stawkę lauru mistrzowskiego. Obecny leader Garbarnia coraz bardziej umacnia się na swej czołowej pozycji, mogącej mu przynieść nimb mistrza ligi i sukces zdobycia w 2 latach dwóch tronów mistrzowskich: A klasy i Ligi, karjerę wprost niebywałą w dziejach piłkarstwa.

Kraków: Cracovia—Polonia 5:2.
Łódź: Ł. K. S.—I. F. C. 0:0.
Królewska Huta: Turyści—Ruch 0:0.
Poznań: Warta—Warszawianka 4:0 (3:0).
Warszawa: Garbarnia—Legja 1:1 (1:1).
Lwów: Pogoń—Czarni 2:1 (1:0).

MAKKABI II. ZDOBYWA MISTRZOSTWO II. KLASY I PUHAR KOZPN.

Wczorajsza wygrana rezerwy „Makkabi" z rezerwą Legji zadecydowała o zdobyciu przez nią tytułu mistrza II. klasy i nagrody honorowej, ofiarowanej przez Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Młodzi gracze „Makkabi", idąc od zwycięstwa do zwycięstwa, zdobyli po kilkumiesięcznej walce to, co stanowi cel wszystkich zawodów sportowych i trzeba przyznać, zdobyli zasłużenie. — Sukces ten wskazuje dobitnie, iż „Makkabi" dysponuje dzisiaj najlepszym narybkiem wśród klubów krakowskich i może spokojnie patrzeć w przyszłość.

MAKKABI II.—LEGJA II. 1:0. Powyższe zawody zadecydowały o zdobyciu tytułu mistrzowskiego. Białoniebiescy, świadomi wielkiej stawki, grali nad zwyczaj ambitnie. Najlepszymi byli: April, Spira i Holzmann, strzelec zwycięskiej bramki.

MAKKABI III.—PODGÓRZE III. 4:1 (mistrz C klasy).

MAKKABI jun.—HAGIBOR II. 4:2.

HAGIBOR—MAKKABI (Król. Huta) 4:3 (3:2).

Piękne zwycięstwo młodej drużyny „Hagiboru" nad silną drużyną, złożoną z graczy żydowskich Górnego Śląska. Gra była przez cały czas prowadzoną w bardzo szybkiem tempie i obfitowała w piękne momenty. Drużyna krakowska przewyższała swego przeciwnika szczególnie dobrą orjentacją w sytuacjach podbramkowych. Bramki strzelili dla „Hagiboru": Fromer, Tropp i prawy łącznik z karnego. Sędziował dobrze p. Süsser.

MAKKABI—SOKÓŁ 6:5 (3:3). Mistrzostwo w piłce ręcznej rozegrane pomiędzy powyższymi drużynami, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Makkabi, która wykazała lepszą orjentację, szczególnie w sytuacjach podbramkowych. Najlepszym z drużyny był środkowy pomocnik oraz Nabel na lewej pomocy. W Sokole wyróżniały się oba łączniki.

LOSOWANIE TURNIEJU PIŁKARSKIEGO „MAKKABI". Dzisiaj o godzinie 7 wieczór odbędzie się w lokalu p. Mehlisa, ul. Starowiślna 87, losowanie jubileuszowego turnieju piłkarskiego ŻKS Makkabi.

Sztokholm 27. 10 PAT. Petkiewicz startował dziś w biegu na 1 milę angielską, t. j. 1.609 m., który to dystans nie jest jego specjalnością. Konkurencja była bardzo silna. Petkiewicz biegł bardzo dobrze i zajął drugie miejsce, poprawiając własny czas o 4 sekundy i ulegając jedynie sławnemu średniodystansowcowi skandynawskiemu Krafftowi o 1 czwartą sek. W tych warunkach start Petkiewicza uważać należy za bardzo pomyślny. Petkiewiczowi zaproponowano rewanż w biegu na 3,000 w dniu 3 listopada.

Wiedeń 27. 10. PAT. Piłka nożna: Wacker—FAC 5:0 (2:0). WAC—Hakoah 2:0 (1:0).

NOWY REKORD ŚWIATOWY HITOMI.

Wiedeń PAT. 26. 10. Japonka p. Hitomi, która nie dawon poprawiła rekord światowy w skoku w dal na 6'075 metra, osiągnęła obecnie nowy rekord światowy **6'17 m.**

SZAMOTA I KOSZUTSKI uzyskali w ostatnich wyścigach w Warszawie w meczu z mistrzem amatorskim świata Masairackiem wielkie sukcesy, zwyciężając go całkiem pewnie i zasłużenie. Koszutski wylizał się już ze swych kontuzyj i pokonał w Kaliszu nowego mistrza Polski, Szamotę, wykazując wysoką swą klasę.

DE JONG, najlepszy olimpijski szermierz holenderski, zdyskwalifikowany został jako zawodnik i sędzia przez własny związek na przeciąg 1 roku. — Przyczyny są nieznane, ale musiałyby być bardzo poważne.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 23	Październik **28** Poniedziałek 24 Tiszri 5690	Zachód słońca 16 m. 18

NOWY KIEROWNIK PAT-A.

Nowomianowany kierownik PAT-a, mjr. Roman Starzyński, urodził się w r. 1890 w Warszawie, gdzie ukończył szkołę średnią Konopczyńskiego. Studja wyższe odbył w Krakowie, kończąc wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dotychczasowy dyrektor PAT-a, p. P. Górecki, ma objąć stanowisko korespondenta PAT-a w jednej ze stolic europejskich. Jak dotychczas mowa jest o Rzymie i Berlinie. Sprawa ta ma być zdecydowana w ciągu najbliższych dni.

— O UTWORZENIE POLITECHNIKI W KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie Towarzystwa Technicznego z udziałem przedstawicieli władz, na którem dyskutowano nad sprawą, gdzie tworzyć Politechnikę: w Krakowie czy w Katowicach. Referent prof. U. J. dr. Sikorski oświadczył się stanowczo za Krakowem, siedzibą Akademji Górniczej, będącej niejako gotową Politechniką przez rozszerzenie kilku wydziałów i oparcie ich na Uniwersytecie Jagiellońskim. W dyskusji oświadczono się stanowczo za Politechniką w Krakowie. Prezes Epstein w imieniu przemysłu zachodniej Małopolski wyraził gorące życzenie, aby Kraków stał się siedzibą wyższej uczelni technicznej. Przemysł górnośląski odnosi się z dużą życzliwością do Krakowa, co niewątpliwie wpłynie na zrealizowanie słusznych pod tym względem postulatów wszystkich zainteresowanych czynników w Krakowie.

— PROJEKT SARKOFAGU Ś. P. JACKA MALCZEWSKIEGO pomysłu artysty rzeźbiarza Stanisława Popławskiego został przyjęty przez komitet pod przewodnictwem wojewody Kwaśniewskiego. Uchwalono zbudowanie tego sarkofagu z kamienia szydłowieckiego. Roboty osobiście prowadzić będzie p. Popławski. Ponadto uchwalono wznieść pomnik Malczewskiego w Krakowie i wystosować odezwę do społeczeństwa z wezwaniem do składek.

— FERJE ZIMOWE W SZKOŁACH. Minister Oświaty zarządził, iż w roku bieżącym nauka w szkołach przed ferjami Bożego Narodzenia zakończona zostanie już 21 grudnia ze względu na przypadającą w dniu 22 niedzielę. Rozpoczęcie zaś lekcji nastąpi 4 stycznia 1930 roku.

— KONSULAT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ W KRAKOWIE dziś, w dniu 28 bm. z okazji święta narodowego w rocznicę odzyskania niepodległości republiki czechosłowackiej nie urzęduje.

— LOTNICTWO CYWILNE I TURYSTYCZNE. Jutro, we wtorek o godzinie 9'30 rano odbędzie się w województwie pod przewodnictwem p. wojewody Dr. Kwaśniewskiego pierwsze posiedzenie sprawozdawcze komitetu dla spraw lotnictwa cywilnego i turystycznego na terenie południowo-zachodniej Polski. W posiedzeniu tem wezmą udział oprócz przedstawicieli komitetów wojewódzkich i L. O. P. P. z Krakowa, Katowic i Kielc, delegaci ministerstwa komunikacji, departamentu lotnictwa, sztabu głównego, prezydjum m. Krakowa oraz przedstawiciele przemysłu lotniczego.

— KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI. Dziś, w poniedziałek o 8'30 wiecz. poraz 2-gi „Córki kowala" sztuka ludowa Pereca Hirszbeina, przyjęta entuzjastycznie na wczorajszej premjerze przez tłumnie zebraną publiczność, która gorąco oklaskiwała znakomitych artystów B. Bellerinę i Ch. Schnajera na czele świetnego zespołu.

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Entuzjastycznie przyjęta komedja Flers'a i Caillavet'a „Pan Brotonneau" z niezrównanym Stefanem Jaraczem w roli tytułowej dana będzie dziś w poniedziałek i przez wszystkie dni tego tygodnia.

— SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY. W sobotę wieczór najechał na ul. Kościuszki, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy autodorożką Nr. Kr. 95891, szofer Stefan Drożyński na jedrokonny wóz ciężarowy **Feliksa Jasińskiego** węglarza, przyczem złamany został u wozu dyszel i uszkodzone chomonto, zaś przy aucie wybita została szyba i wyrwane drzwi. Nadto jadący autem Dr. Jan Kostecki **zam.** przy ul. Florjańskiej 15, doznał **przecięcia górnej wargi i zdarcia naskórka na nosie.**

— WŁAMANIE DO GABLOTKI. Leon Sternberg, **kupiec, zam.** przy ul. Smoleńskiej 1. 26, zgłosił do policji, że w nocy z 25 na 26 bm. dostał się nieznany sprawca do jego gablotki sklepowej przy ul. Grodzkiej 12, skąd skradł płaszcz damski wartości około 300 zł.

— NIEUSTANNY SEZON „ROWEROWY". Salawa Stanisław, zam. przy ul. Librowszczyzna 7, zgłosił do policji, że dnia 26 bm. około godz. 18-tej skradziono mu z podwórza rower, wart. 70 zł. — Selinger Izrael, kupiec, zam. przy ul. Smolki 8, zgłosił, że w nocy z 25 na 26 bm. skradł mu nieznany sprawca z zamkniętej kancelarji rower, wartości 150 zł. — Jarosz Józef, lat 14, robotnik, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 87, aresztowany został za kradzież roweru na szkodę nieznanego na razie właściciela.

— ZNOWU KRADZIEŻ RODAŁÓW. Benjamin Wolf Frankel, urzędnik pryw. zam. przy ul. Rabina Meiselsa 18, zgłosił do policji, że dnia 26 bm. około godz. 22-giej skradł nieznany sprawca z bożnicy w czasie modlitwy rodały Tory, wartości 700 zł. na szkodę bożnicy.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

BŁ. P. DR. ADOLF MEISELS, adwokat i radca miejski, zmarł w Krakowie dnia 26 bm. przeżywszy lat 57. Bł. p. Dr. Meisels sprawował od przeszło 20 lat godność radcy miejskiego i rozwijał owocną działalność dla gminy, pracując w sekcjach prawniczej i skarbowej Rady miejskiej. Zmarły znany był w Krakowie z działalności społecznej i filantropijnej; w testamencie zapisał liczne legaty na instytucje dobroczynne. Na skutek ostatniej woli Zmarłego zwłoki jego będą przewiezione do Wiednia i spalone w tamtejszem krematorjum.

BŁ. P. LAURA Z JUNGERÓW MUELSZTEJNOWA, żona przemysłowca i obywatela m. Krakowa, zmarła onegdaj Bł. p. Mülsztejnowa odznaczała się niezwykłemi zaletami charakteru i serca i rozwijała owocną działalność filantropijną. Dzieciom swym dała wychowanie w duchu narodoro-żydowskim, będąc od wielu lat gorącą entuzjastką sjonizmu. Osieroconej rodzinie to wrzyszy powszechne współczucie. **Pogrzeb bł. p. Mülsztejnowej odbędzie się dziś w poniedziałek o godz. 3 ciej popołudniu.**

PRZEGLĄD RADJOWY

„DNI“ MIAST POLSKICH.

Uchwała Zjazdu kierowników radjostacyj.

Na zjeździe kierowników radjostacji polskich w Warszawie 17 bm. omówiono m. in., sprawę dokonanej reorganizacji programów radjowych w Polsce, oraz postanowiono wprowadzenie „dni“ z poszczególnych stacji polskich, które układać wtedy będą w całości program i transmitować na inne stacje. Drogą losowania przypadł na „dzień Wilna“ jeden z dni grudnia br. Na „dzień Katowic“ styczeń, na Warszawę luty na „dzień Krakowa“ marzec, na „dzień Poznania kwiecień“.

RADJOOPERETKI W LISTOPADZIE.

Z Warszawy nadane będą w listopadzie br. następujące radjooperetki: 4. XI. opera kom. J. Offenbacha „Księżniczka Gerolstein“. 18, XI. „Księżniczka Olala“ J. Gilberta. Dyryguje W. Elszyk.

CIEKAWA TRANSMISJA Z BERLINA.

Dnia 29 b. m. o godz. 20.

Z okazji 6-lecia otwarcia stacji w Berlinie transmitowany będzie uroczysty koncert we wtorek 29 bm. o g. 20. W programie m. in. muz. Bacha, Mozarta i Straussa. Koncert ten transmitowany będzie przez stacje polskie, czeskie, austrjackie i jugosłowiańskie.

SONDY RADJOWE.

W ostatnich latach udało się dzięki „sondom radjowym“ uniknąć niejednego niebezpieczeństwa grożącego okrętom ze strony mielizn i zderzeń wskutek mgły. Aparaty ustawione są na bezpiecznych miejscach wzdłuż wybrzeży a składają się z radjowego aparatu nadawczego i z podwodnego sygnału dzwonkowego. Telegrafista słyszy sygnały radjowe i głos podwodnego dzwonu orjentując się co do odległości i kierunku. Długość fali sond radjowych wynosi około 1000 metrów. Normalnie porozumiewać można się w ten sposób na odległość stu mil morskich.

MUZYKA SFER W GŁOŚNIKU.

Gwiazdy rozróżniać można — uchem.

Gwiazdy nucące melodję kosmiczną, dostępną dla ucha dzięki cudownym rewelacjom radjotechniki — oto ostatnie słowo współczesnej nauki, by nie powiedzieć współczesnej magji naukowej. W paryskiem obserwatorjum można słuchać — muzyki sfer. To, co przez długie wieki było poetycką fikcją, staje się dzisiaj rzeczywistością. Jednakże to, co po przebyciu zawrotnych przestrzeni, mierzonych na miljony i dziesiątki miljonów kilometrów, dolatuje naszych uszu w postaci spotęgowanego przez wzmacniacz, śpiewnego, trochę monotonnego recitativu, podobnego do podmuchów jesiennego wiatru, pokutujących w kominie, to, co za pośrednictwem tonów muzycznych ustala między nami a wszechświatem jakiś tajemny związek — to nie jest słyszalny ruch ciał niebieskich przebiegających przestworze, lecz słyszalne ich — światło. Promień którejkolwiek gwiazdy zamienia się we wnętrzu niewielkiego aparatu, podobnego z kształtu do żarówki, w prąd elektromagnetyczny, który z kolei zostaje zamieniony w dźwięk za pośrednictwem katodowej lampki. Rozumie się, że w zależności od siły natężenia i tego lub innego zabarwienia kosmicznych promieni, poszczególne gwiezdne kołysanki brzmią każda trochę odmiennie, tak, iż obecnie gwiazdy rozróżniać można — uchem.

NOWE LINJE KABLOWE AMERYKA—EUROPA.

Wymiana programów Ameryki i Niemiec.

Dla komunikacji radjowej między Stanami Zjednoczonemi i Kanadą a także między łacińską Ameryką Południową i Europą opracowywane są w New Jorku plany nowych linij kablowych. Nowe linje kablowe dla radja mogą być oddane do użytku publicznego w kwietniu 1930 roku

W międzyczasie zawarło radjo niemieckie i amerykańskie umowę w sprawie wzajemnej wymiany programów. Są już w toku zadowalające próby techniczne.

Także radjo polskie zamierzało poczynić jakieś kroki w sprawie wymiany; narazie jednak nie słychać o tem.

REALIZACJA ZBIORNIKA PRZYSZŁOŚCI.

Wzmacniacz, telewizor i projektor.

Pewna, znana, amerykańska wytwórnia radjosprzętu zamierza wypuścić w końcu br. udoskonalony aparat odbiorczy, pod mianem „odbiornika przyszłości“. Jakkolwiek cena tego aparatu jest jeszcze bardzo wysoka, produkująca go firma otrzymała nań na wystawie w Chicago już około 1,000 zamówień.

Całkowita instalacja „odbiornika przyszłości“ składa się z aparatu odbiorczego normalnego typu 60-cio watowego, gramofonowego wzmacniacza, odbiornika telewizyjnego, projektora i aparatury do mówionych filmów. Jest to zatem garnitur radjowy zdolny zaspokoić najwybredniejszego radjoamatora

WYNALAZEK PRZECIW PRZESZKODOM W ODBIORZE!

Doświadczenia stwierdziły, że zjawisko fadingu zależy w dużym stopniu od płaszczyzny, na której fale się rozchodzą. Towarzystwo Marconiego czyni obecnie próby nad wyeliminowaniem fadingu względnie sprowadzenia go do minimum w ten sposób, aby płaszczyźnie polaryzacji na stałe nadać ruch obrotowy. Do tego celu służą trzy anteny ustawione pod równemi kątami nachylenia do powierzchni ziemi Tym sposobem w odbiornikach powstaje podobno pewna prawie stała siła elektromagnetycznych prądów.

„MISS—RADJO“ 1929.

Z Madrytu donoszą, że istniejące tam Towarzystwo przyjaciół radjofonji hiszpańskiej „Union de radioventes“, zorganizowało konkurs na najpiękniejszą radjosłuchaczkę. Laureatce przyznano tytuł „Miss Radjo“ 1929“.

Z pośród tysiąca zakwalifikowanych do rozstrzygnięcia konkursowego, wybrano największą ilością głosów sądu konkursowego, senoritę Mavola.

ZŁOŚLIWE MISTYFIKACJE PRZEZ RADJO.

W ostatnich czasach wydarzyły się w Wiedniu wypadki złośliwego nadużycia aparatów radjonadawczych do rozpowszechnienia wśród mieszkańców różnych fałszywych wiadomości. Mistyfikacje są natury politycznej, partyjnej i ogólno- sensacyjnej. Radjo austrjackie, które nie jest autorem tych mistyfikacyj wniosło skargę do policji i dyrekcji poczt, ale poszukiwania są utrudnione, i nie jest nawet pewnem, czy „wiadomości“ takie w radjo wiedeńskiem wogóle naprawdę się pojawiły.

Z HUMORU RADJA.

SKUTKI PRZESŁYSZENIA.

Rzecz dzieje się na prowincji: Rodzeństwo słucha radja.

Siostra: No, odłóż słuchawkę. Nie słyszałeś! Wszak: „szens operetki, muzyka pojednała“.

Brat: Ale gdzie! Źle słyszysz. To zapowiedź: „Blues z operetki. Muzyka Lehara“.

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 28 października.

Kraków (312‘8). 12‘05: Gramafon. 13‘10, 15: Komunik. 16‘15: dla Dzieci (Bajka J. Ejsmonda). 16‘45: Gramofon. 17‘15: Lekcja języka franc. (prof. Bernard). 17‘45: Wyj. z operetek, tańce i pieśni na harmonijki i gitarę. 18‘45: Rozmaitości, kom. sport. 19‘10: Giełda zbożowa. 19‘25: „Z elektrotechniki“. 20‘05: Odczyt: „O sztuce w Wenecji 18go wieku“. 20‘30: Koncert z Warszawy. 22: Feljeton. 22‘15: PAT. 23: Muzyka tan.

Warszawa (1441‘7). 17‘45, 20‘30, 23: Koncerty.

Katowice (408‘1). 12‘05: Gramofon. 16: Komun. gospod. 16‘15: Dla dzieci (p. Kraków). 16‘45: Gramofon. 17‘15: „Z radja“ 17‘45: Koncert (p. Kraków). 18‘45: Rozmaitości. 19‘20: Lekcja języka polsk. 19‘45: Solo alt. 20: Odczyt („Himalaje“). 20‘30: Koncert (p. Kraków). 22: Feljet. 22‘15: PAT.

Poznań (334‘8). 14: Giełda. 17‘45 i 23: Muz.

Wiedeń (516‘3). 11, 16, 20, 22: Muz.

Zeesen (1635). 16‘30, 20‘30, 22‘30: Muzyka.

Moskwa (1100). 15‘30 i 19: Koncerty.

ZMIANY W PROGRAMIE AUDYCYJ RADJO, STACJI KRAKOWSKIEJ.

Zapowiedziana w programie na poniedziałek, dnia 28 b. m. transmisja międzynarodowego koncertu z Berlina, przesunięta została **na wtorek dnia 29 b. m.** godz. 20‘30. — Przesunięcie to nastąpiło ze względu na to, że dnia 29 b. m. (wtorek) radjostacja berlińska specjalnym programem upamiętnić postanowiła przypadającą na ten dzień szóstą rocznicę radjofonji niemieckiej.

„DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI“ W RADJO.

W programie na czwartek dnia 31 b. m. z racji „Dnia Oszczędności“ nastąpi zmiana. Zamiast zapowiedzianej „Pogadanki klasycznej“ prof. Dr. T. Sinki, radjostacja krakowska w czasie od godz. 19‘25 do 19‘55 transmitować będzie z Warszawy przemówienia: Ministra Skarbu płk. Matuszewskiego i prezesa P. K. O. Dr. Henryka Grubera.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

STAŁA ABONENTKA: The apple cart.

REWIZJONISTA: Nie mamy dokładnych cyfr pod ręką.

CWI: Gremjum techników dentystycznych w Krakowie, Grodzka 25.

FILOSEMITA: Polecamy historję literatury żydowskiej Gustawa Karpelesa i historję żydowską Szymona Dubnowa.

ST. W., KRAKÓW: Nie reflektujemy.

K. H., KĘTY: Proszę się zwrócić do księgarni M. J. Freida, Warszawa, Rymarska 16.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o r y c h ł e odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad br.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana